Nr. 60. Kraków, niedziela 1 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Wybory.

Kraków, 29 lutego.

Za dwa dni skończy się wreszcie niesmaczna, upokarzająca robotników komedya wyborów do sejmu. Pozbawieni wszelkiego prawa obywatelskiego w kraju i w gminie patrzą robotnicy z rozgoryczeniem na intrygantów mieszczańskich, strojących się w pawie piórka „demokratycznych“ programów, a w gruncie rzeczy samolubnych i płytkich.

Ich „demokracya“ nie wytrzymała ani jednej próby. Powstali przed rokiem z oszustwa i wymuszania przy wyborach w całej zachodniej Galicyi, a w parlamencie trzykrotnie wystąpili wrogo przeciwko żądaniom ludowym.

Za pomocą hańbiącego sojuszu z klerykałami utrzymali swoje brudne mandaty.

Głosowali przeciwko wnioskom robotniczym, ażeby rząd w sejmach przedłożył reformę wyborczą.

Głosowali przeciwko wnioskom robotniczym, zmierzającym do zwalczenia drożyzny i wydali miasta na łup lichwiarzy żywnościowych.

Oni to, mając większość w Kole, zrobili p. Starzyńskiego, polskiego konserwatystę z najbardziej zbrukanym mandatem — wiceprezydentem Izby.

Oni zrobili konserwatystę Abrahamowicza ministrem-rodakiem.

A wszystko to uczynili, aby zrobić swojego Głąbińskiego prezesem Koła, demokratę, który dziwnym trafem zawsze tak przemawia, że mu konserwatyści brawo biją...

Robotnicy nie mają najmniejszego powodu wierzyć tej demokracyi, nie mają też najmniejszego powodu popierać jej, zwłaszcza tam, gdzie nie chodzi o obalenie najbezczelniejszych jej okazów — narodowych demokratów.

Z całego kraju tylko w jednym Lwowie stawia partya kandydaturę tow. **Józefa Hudeca** i tam każdy towarzysz, mający prawo głosowania, pójdzie w poniedziałek do urny.

Na prowincyi są towarzysze nasi w małym kłopocie: tam wart Pac pałaca!... Tam też nigdzie partya oficyalnie żadnego kandydata nie popiera.

A w Krakowie jedyną kandydaturą uczciwego demokraty jest kandydatura dra Ignacego Landaua.

Ani pp. Leo, ani Federowicz czy Bandrowski nie otrzymają od socyalistów głosów. Nie jesteśmy tak głupiemi cielętami, aby głosować na rzeźników!...

Zresztą ci panowie nie wiele wyborców potrzebują. Wystarczą im pełnomocnictwa i wykupione lub wycyganione legitymacye...

O kandydatach w rodzaju Kosobuckiego, Staszczyka, Bujaka i t. p. oczywiście nie myślimy tracić słowa.

Streszczamy się: w miastach przywilej wyborczy odebrał wszelką treść demokracyi; nie naszą rzeczą będzie tę zgniliznę popierać.

Do walki z drożyzną!

Towarzysze i Towarzyszki!

Drożyzna środków żywności dała się w ostatnich czasach w straszny sposób we znaki ludności pracującej.

Wszelkie próby skutecznego jej zwalczania w drodze ustawodawczej rozbiły się o opór większości parlamentu, która broni interesów agraryuszów. Większość ta parlamentu skupia się pod „zielonym sztandarem“ lichwy żywnościowej; odrzuciła ona wszystkie wnioski posłów socyalno-demokratycznych, zmierzające do ograniczenia drożyzny przez zniesienie podatków i ceł od środków żywności, otwarcie granic dla zagranicznego mięsa i podniesienie produkcyi rolniczej drobnego chłopa. W interesie obszarników większość parlamentu wnioski te odrzuciła. Ani od obecnego parlamentu, ani od obecnego rządu, złożonego z klerykałów i agraryuszów, lud pracujący nie może się spodziewać przeciwdziałania drożyźnie. Jesteśmy wydani na łup wyzysku ze strony obszarników.

A nadto cierpimy jeszcze od pośredników, którzy, handlując artykułami żywności, podrażają jeszcze bardziej ich ceny. Gmina miasta Krakowa nic a nic nie uczyniła, aby położyć tamę lichwie pośredników. Zarząd miasta, skutkiem przestarzałego, niesprawiedliwego systemu wyborczego zależny od klik rzeźniczych itp., wziął w obronę interesy lichwiarzy mięsnych przeciw interesom konsumentów, tj. przeciw interesom najszerszych warstw niezamożnej ludności.

Gdy więc ani od państwa, ani od gminy żadnej przed lichwą drożyźnianą nie doznajemy ochrony, a drożyzna wciąż rośnie niestosunkowo do zarobków i wprost zagraża egzystencyi ludzi żyjących z pracy i ich rodzin — postanowili zorganizowani robotnicy krakowscy **rozpocząć walkę z drożyzną o własnych siłach,** przynajmniej w tym zakresie, w jakim to jest możliwe bez pomocy państwa i gminy.

Za przykładem robotników w innych krajach i my postanowiliśmy powołać do życia **stowarzyszenie spożywcze**, któreby rozciągało swą działalność na Kraków i gminy podmiejskie.

Stowarzyszenia spożywcze, organizując w swoich szeregach ludzi pracy jako konsumentów, są w ich ręku potężną bronią przeciw wyzyskowi ze strony lichwiarzy żywnościowych i przeciw zamachom lichwiarskim tychże na kieszenie ludności. W granicach, stworzonych przez politykę podatkową i cłowo-handlową państwa, sprowadzają one ceny artykułów żywności do możliwie najniższego stopnia, jaki się da osiągnąć. Wykluczają one bowiem pośredników, którzy, stając pomiędzy wytwórcą a konsumentami, swoimi zyskami handlowymi obciążają ceny towarów.

Stowarzyszenia spożywcze obywają się bez pośredników; same zakupują towar u źródła dla użytku swoich członków. Konsument, zorganizowany w stowarzyszeniu spożywczem, zakupując w niem mąkę, kaszę, cukier, kawę itd., nie wzbogaca całego szeregu hurtownych i mniejszych kupców, lecz to, co oniby wziąć mieli jako swój zysk, pozostaje w kieszeni konsumenta.

Stowarzyszenia spożywcze sprzedają zatem **taniej** niż prywatni handlarze, spekulujący na własny zysk.

Stowarzyszenia spożywcze dają swoim członkom **lepszy towar,** bo nie mają żadnego interesu w fałszowaniu środków żywności.

Stowarzyszenia spożywcze pozostają pod rządami członków swoich, a więc **konsumenci sami dla własnej, a nie cudzej korzyści** regulują w miarę możności ceny towarów.

Stowarzyszenie spożywcze corocznie **nadwyżkę czystego dochodu rozdziela pomiędzy członków** w stosunku do ilości zakupionych przez każdego w ciągu roku towarów, część zaś owej nadwyżki zużywa na wprowadzanie coraz to większych udogodnień dla członków.

Stowarzyszenie spożywcze daje członkom towar lepszy i tańszy i zyskami swoimi wzbogaca nie lichwiarzy żywnościowych, lecz konsumentów.

W innych krajach zrozumieli to robotnicy już oddawna. W Anglii, Belgii, Niemczech i w zachodnich krajach Austryi rozwijają się robotnicze stowarzyszenia spożywcze coraz potężniej. W wielu miejscowościach stowarzyszenia spożywcze stały się już regulatorami cen towarów na targu miejscowym. W sąsiednim Śląsku istnieje już mnóstwo kwitnących stowarzyszeń spożywczych; niektóre z nich mają już nawet własne domy ludowe, stanowiące ośrodki życia społecznego i towarzyskiego klasy robotniczej. Wartość stowarzyszeń spożywczych zrozumieli tam należycie robotnicy, a co ważniejsza zrozumiały żony robotników.

I u nas **żony robotników,** które, prowadząc gospodarstwo domowe, najdotkliwiej odczuwają każdą zwyżkę cen żywności, powinny zrozumieć, że w stowarzyszeniu spożywczem nie będą płaciły haraczu sklepikarzowi i jego dostawcy i wielkiemu hurtownikowi, lecz zyski tych wszystkich pośredników zostawią w swojej własnej kieszeni. Żony robotników powinny być najgorliwszemi zwolenniczkami stowarzyszeń spożywczych, w których znajdą obronę przed lichwą i fałszowaniem środków żywności.

Zwracamy się zatem do Was, Towarzysze i Towarzyszki, z wezwaniem, żebyście jak najliczniej przystępowali jako członkowie

do robotniczego stowarzyszenia spożywczego „Naprzód“ w Krakowie,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, które obecnie zakładamy i którego statut już zarejestrowaliśmy w krakowskim sądzie handlowym.

Rozwój i pomyślność tego stowarzyszenia zależą, podobnie jak powodzenie każdego sklepu, od wielkości obrotu; ponieważ zaś stowarzyszenie, chcąc sprzedawać jak najtaniej i w tym celu korzystać z ulg

Z tych, co się łamią.

(Z cyklu: „Motywy rewolucyjne“).

Kurzawa śnieżna niby z pęt wiekowych zerwana, zajęła świat cały od krańca do krańca, od zenitu niebieskiego do dolin najgłębszych i mknęła wolnością pijana, rozhukana, szalona, nie znając granic, ani przeszkód- Hulała po polach szerokich, białych, śniegiem zasypanych, pędząc słupy wirujące, niby białe wiedźmy tańczące. Uderzała na lasy i bory, na wierzby przydrożne, na grusze samotne, polne i grała pieśń wielką, namiętną, pieśń groźną, zwycięską, pieśń ze swojej duszy bohaterskiej wyrwaną.

A niewidzialny księżyc swoje światło blade, matowe poprzez chmury i mknące tumany śnieżne siał.

W noc tą szedł Syn ziemi na bój, na zwycięstwo. Szedł drogą, w którą wierzył, wierzył, że ona właśnie prowadzi ku złotym bramom, za któremi lśni złoty świat, świat piękna i szczęśliwości. Szedł z głową do góry podniesioną, bez lęku i trwogi, pewny siebie.

— Hej wichuro, wichuro, w snach dziecięcych wyśniona,
Takiem długo Cię czekał, mojaż upragniona!
Jesteś nareszcie — bij w moje skronie,
Syp w oczy śniegiem, rwij moje sz ty,
Przypnij mi skrzydła, a z tobą pogonię
Budzić lud spiący od chaty do chaty!
Zburzony świat cały, zwalmy go z posad!
Ci, którzy silni, pójdą za nami.
Ci, którzy słabi, opadną jak osad...
Wiej burzo, pędź wszystkiemi drogami!... —

Jakby na rozkaz wyrósł słup kurzawy, wykręcił szalonego młynka i uderzył z całej siły na idącego Syna ziemi. Wytrzymał. Obwiódł wzrokiem wkoło siebie — setki słupów śnieżnych pędzą po szerokiem polu, wirują i giną gdzieś w mrocznej dali. Cała płaszczyzna biała, gdzie okiem sięgnąć, szła, sunęła się z szybkością błyskawiczną nakształt żmijowatych strumieni i szerokich rzek rozlewnych. Wszystko żyło, gnało, do szturmu mknęło, niby niezliczone hufce uzbrojonych rycerzy. A Syn ziemi szedł, raczej biegł, gnany wiatrem, obsypywany śniegiem. Naraz brnąć zaczął w głębokim śniegu, potknął się o jakiś krzak płaczący, przystanął, otarł czoło i jął się rozglądać.

— Gdzie jestem? — rzucił nagle — czyżbym drogę zgubił?

A śnieg szedł, niby piasek ruchomy na pustyni bezbrzeżnej, zasypując wszelkie ślady, drogi i szerokie gościńce, szedł bez zatrzymania i odpoczynku. — Tam krzyż być musi — przypomniał sobie — krzyż przydrożny, czarny, wysoki; na tle białej zawieruchy ujrzę go.

Pobiegł, nurzając się w zaspach, potykając się o krzewy. W dali coś czarnego, wysokiego zamajaczyło i okryło się gęstym tumanem śnieżnym. Znów mignęło i znów w szarej powłoce się skryło.

— Krzyż — krzyknął i drgnął odruchowo, mrówki przebiegły mu po skórze.

— Czegóż się boję, czego?

Przecież to Chrystus dobry i miłujący.

O rośnie, rośnie... włosy stają mi na głowie... jak się wydłużają jego ramiona — o, jaki czarny, wielki!

Czegóż się boję, przecież to Chrystus dobry i miłujący.

Rusza się — jakto, wkopany do ziemi i rusza się — może to przywidzenie... tak, tak przywidzenie... czegóż się boję, przecież to Chrystus przebaczający, onby przytulił mię do piersi swojej.

Cofa się, przedemną się cofa — ja idę i on idzie, sunie w zawierusze, jak widmo rośnie, rośnie, już sięga do nieba, a na nim Olbrzym rozpięty.

Czegóż się boję, to przywidzenie, halucynacya, czegóż się boję?

Co to? dolatuje jakiś szum, tysiące tonów — las, skąd on mi wyrósł tak nagle?

Krew naszą długo leją katy...

grzmi, huczy, świszcze w głębi leśnej; pieśń się podnosi i opada; a kłęby śnieżne niby tarany raz po raz uderzają o zwartą ścianę drzew, rozsypują się i giną w czeluściach ciemnych szumiącego lasu. A krzyż-kolos unosi się ponad najwyższe drzewa.

— Jezus, Marya! Chrystus się śmieje — zęby, zęby, te Jego białe zęby! O, jakie szydercze... gdzież się podzieję!?

...Sędziami wówczas będziem my...

grzmi rozkołysany las.

— Wpadnę do lasu, bo nie mogę patrzeć na te Jego wyszczerzone białe zęby.

I tu On. Cofa się widmem przedemną — gdzie się obrócę — wszędzie widzę te straszne, białe zęby...

Naprzód, bez lęku, naprzód a z wiarą!
Ci, którzy silni, pójdą za nami —
Hej, czy się cofać będą przed marą?
Wiej, burzo, pędź wszystkiemi drogami!

Co u licha — odwagi więcej! Odwagi! odwagi!

...Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew...

Hej, jak mi ten szumi las!

Naprzód, naprzód — ku złotym bramom, za niemi lśni ów złoty świat!

Czego się śmiejesz, Chryste!

Co, chcesz mi powiedzieć, że już wszystko wiesz, że już kiedyś, kiedyś w pomroku dziejowym prowadziłeś lud ku złotym bramom — do królestwa bożego, że Ciebie ukrzyżowano, a lud w błocie się nurza po dzień dzisiejszy; tym śmiechem szyderczym chcesz mi powiedzieć, że nic nie pozostanie, ino forma, forma pusta i ornaty połyskujące, że wszystko zginie — msza będzie trwać, że krew napróżno się poleje, że las wisielców napróżno wyrośnie — chyba na urągowisko wierzącym. Precz, precz z tym śmiechem piekielnym!

...My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzim ład...

Hucz, mój ciemny lesie, bądź moją tarczą i osłoną przed tym jadem zwątpienia, który chce mi zaszczepić Chrystus ukrzyżowany.

O Chryste, Tyś wiarę stracił, a ciemne puszcze żyją nią przez wszystkie wieki.

...Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć...

Syn ziemi, przedzierając się przez gęstwiny leśne, biegnie dalej i dalej. Potyka się o pnie

podatkowych, może wedle ustawy sprzedawać tylko swoim członkom — przeto na ilości członków polega rozwój stowarzyszenia spożywczego.

Im więcej członków **stowarzyszenie spożywcze „Naprzód"** posiadać będzie, tem skuteczniejszą walkę z drożyzną będzie mogło prowadzić, tem więcej sklepów filialnych w różnych dzielnicach Krakowa, po przedmieściach i w gminach podmiejskich będzie mogło zakładać.

Udział członka stowarzyszenia spożywczego „Naprzód" wynosi **20 K**, które można upłacić ratami, a wpisowe **1 K**.

Pierwszy **sklep stowarzyszenia spożywczego „Naprzód"** zostanie wkrótce dla użytku otwarty.

Robotnicy z Krakowa, Podgórza i gmin okolicznych! Żony robotnicze!

Przystępujcie do robotniczego stowarzyszenia spożywczego „Naprzód"!

Wpisy i wkładki przyjmuje skarbnik stowarzyszenia w niedziele i święta od godz. 9 do 12 przed południem w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych, Wiślna 5, II. p., oraz upoważnieni i kwitaryuszami stowarzyszenia „Naprzód" opatrzeni mężowie zaufania organizacyj robotniczych.

Tymczasowa Dyrekcya Robotniczego Stowarzyszenia Spożywczego „Naprzód" w Krakowie:

F. Sułczewski, przewodniczący. *St. Czechowicz*, skarbnik.
H. Fallek, kontrolor,

Za Komitet obszerniejszy:

Dr Emil Bobrowski, Ignacy Daszyński, Jan Englisch, Emil Haecker, Dr Maurycy Kapellner, T. Kluczka, Mikołaj Kozłowski, Dr Zygmunt Marek, Władysław Michoński, Leon Misiołek, Franciszek Waligóra, Zygmunt Żuławski.

Wywłaszczenie.

Wczorajsze doniesienia telegraficzne odnośnie do uchwalonego wniosku Wedela polegały na nieporozumieniu. Izba panów przyjęła wprawdzie ten wniosek, według którego od wywłaszczenia wolne są grunta, będące w posiadaniu obecnych właścicieli od r. 1886, ale przez późniejsze uchwalenie wniosku Adickesa unieważniła to ograniczenie wraz z uchwałami komisyi, tak, że pozostaje w mocy tekst, uchwalony przez Izbę posłów. Uchwalenie wniosku Wedela było czystą demonstracyą bez praktycznych następstw, niejako satysfakcyą dla zagłuszenia wyrzutów sumienia; właściwe zaś głosowanie, tj. uchwalenie wniosku Adickesa przywróciło tekst pierwotny ustawy i dało rządowi pruskiemu zupełny tryumf.

Nie chcemy dziś omawiać znaczenia ustawy o wywłaszczeniu jako rzeczy dobrze znanej i w skutkach swych może nie tak szkodliwej, jak pruscy ministrowie się spodziewają; chcemy tylko zaznaczyć kilka okoliczności zewnętrznych z przebiegu historycznego posiedzenia.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że Izba panów rozdzieliła się na 2 obozy: z jednej strony stanęła wysoka szlachta rodowa oraz szereg byłych i czynnych wysokich dygnitarzy państwowych jako przeciwnicy projektu; z drugiej strony za rządem stanęli reprezentanci burżuazyi, rzekomi „uczeni" i szereg bankierów. Najlepiej wykażą tę różnicę w zapatrywaniu się na słuszność lub niesłuszność projektu rządowego nazwiska parów głosujących za i przeciw.

Przeciw głosowali między innymi: ks. Günther szlezwicko-holsztyński, brat cesarzowej niemieckiej, ks. Fürstenberg, osobisty przyjaciel Wilhelma II, ks. Hatzfeld-Trachenberg, były starszy prezydent Śląska, marszałek polny hr. Haeseler, najznakomitszy generał pruski, hr. Ballestrem, były prezydent parlamentu niemieckiego, ks. Biron kurlandzki, Kirschner, starszy burmistrz Berlina, Bender, starszy burmistrz Wrocławia, ks. Schönaich-Carolath, dr Dziembowski (Niemiec), marszałek w. ks. Poznańskiego, generał ks. Hohenlohe, ks. Isenburg, admiral Hollmann, kardynał Kopp, sławny prawnik Löning, b. minister rolnictwa Lucius, ks. na Pszczynie, ks. na Raciborzu, ks. Salm, ks. Stollberg itd.

Za głosowali: ks. Bülow, ks. Dohna, ks. Henckel, b. minister hr. Eulenburg, generałowie Goltz i Hahnke, bankierzy Delbrück i Mendelsohn (znany finansista cara), prof. Schmoller, znany technik Slaby itd.

Wniosek Adiekesa uchwalono w imiennem głosowaniu 143 głosami przeciw 111.

* * *

„Vorwärts" jako dowód szczególnego zdziczenia, przytacza wywody jakiegoś barona von Tschammera, który zarekomendował się Izbie, jako „wierny wasal jego królewskiej mości"...

Indywiduum to, przez wzgląd na nietykalność własności, oświadczyło się wprawdzie, przeciw wywłaszczeniu; wyraziło wszakże gotowość przyznania rządowi, choćby większej, niż się on domaga, ilości milionów do walki z Polakami. Tylko radzi tę walkę prowadzić inaczej; przedewszystkiem powinno się zakazać wszelkich stowarzyszeń zarówno Polakom jak i Duńczykom, a wszystkich polskich agitatorów skazać na dożywotnie ciężkie więzienie. To powinien przeprowadzić parlament. Od czegoż on jest wkońcu—z pasyą wołał ów Tschammer— jeżeli nawet tego nie można odeń żądać.

* * *

„Berliner Tageblatt", omawiając dość zagadkowy, wobec niechętnego nastroju Izby panów, wynik głosowania, wyraża podejrzenie, iż podczas zakulisowych intryg, udało się Bülowowi część konserwatystów zjednać obietnicą jak najszerszego uwzględnienia ich życzeń w dziedzinie projektowanej reformy ordynacyi do sejmu pruskiego.

Byłby to zatem handel i szacherki nawet nie zbożem „na pniu", ale à conto nie zasianego jeszcze pola...

Obrazek gospodarki niesocyalistów w instytucyi robotniczej.

Wkrótce mają się odbyć nowe wybory delegatów do powiatowej Kasy chorych w Bochni. Warto się zatem przypatrzeć bliżej tej instytucyi typowej dla tych wszystkich Kas chorych na prowincyi, których zarząd nie jest jeszcze w ręku zorganizowanych robotników, lecz kliki miejscowych możnowładców. Możemy to uczynić na podstawie drukowanych sprawozdań tej Kasy. Za rok ubiegły niema jeszcze sprawozdania; ostatnie drukowane sprawozdanie bocheńskiej Kasy chorych jest za rok 1906. W sprawozdaniu tem mamy wymieniony cały zarząd tej Kasy, wydział nadzorczy i sąd polubowny.

W skład zarządu wchodzą: prezes dr Gustaw Müller, adwokat; wiceprezes Alfred R. Weiss, **aptekarz**; dr Michał Popiel, adwokat; Wiktor Machnicki, dyrektor banku; Jan Michnik, **właściciel drogueryi**; Zygmunt Popper, kupiec; Franciszek Urbański, masarz; Nuchim Hofstätter, właściciel browaru; Józef Bierowski, urzędnik c. k. starostwa; Jan Tabor, majster stolarski; Antoni Terczyński, przedsiębiorca budowlany. **Robotnik ani jeden!** Zato aptekarz jest wiceprezesem, a droguerzysta członkiem zarządu... Rządzą więc w Kasie ci, od których Kasa lekarstwa kupuje i którzy mają w tem interes, żeby jaknajwięcej na Kasie zarobić!... W jakiej roli zasiada w zarządzie urzędnik starostwa, nie umiemy sobie wytłómaczyć: czy jako pracodawca? czy też jako „robotnik"? Czyżby starostwo bocheńskie ubezpieczało swoich urzędników w Kasie chorych? byłby to unikat w całej Austryi...

W wydziale nadzorczym tejże Kasy zasiadają: prezes Marceli Bogdanowicz, urzędnik wydziału krajowego; wiceprezes Jan Nepomucen Pawłowski, urzędnik c. k. poczty; dr Władysław Michnik, adwokat; Ozyasz Pomeranz, trafikant; Józef Pletty, majster szewski; Alojzy Letscher, właściciel piekarni; Bolesław Olszewski, kierownik cegielni; Józef Ziętkiewicz, majster stolarski. **Robotnik ani jeden!**

Sąd polubowny stanowią: prezes dr Ferdynand Zakrzewski, adwokat; wiceprezes Izydor Horowitz, kupiec; Jan Olszewski, drukarz; Wojciech Majerski, majster blacharski; Józef Dobesz, fryzyer. Tu zatem, w sądzie polubownym, znajduje się zaledwie jeden jedyny robotnik...

Kasą chorych bocheńską rządzą więc majstrowie i aptekarze, a pomagają im w tem urzędnicy i adwokaci. I to ma być instytucya robotnicza, w której ustawa gwarantuje robotnikom większość dwóch trzecich w zarządzie i wydziale nadzorczym, oraz cały sąd polubowny!!

Tak też i wygląda gospodarka w tej instytucyi...

Skoro w niej rządzą majstrowie, nic dziwnego, że zarząd nie ściąga od majstrów wkładek (które majstrowie robotnikom z płacy odtrącają i pozostawiają w swojej kieszeni) i że te zaległe u majstrów wkładki wynoszą **9.444 K!** Z należnych Kasie od przedsiębiorców 25 tysięcy koron ściągnął zarząd tylko $15^1/_2$ tysiąca, a blisko $9^1/_2$ tysiąca nie ściągnął; t. j. 38 procent, a zatem przeszło trzecia część należności od majstrów nie została ściągnięta.

Nic dziwnego, że w takich warunkach czwarta część wydatków tej Kasy idzie na administracyę: rozchód wynosił 14.752 K, z tego na administracyę 3.646 K, t. j. przeszło 24%!

Na zasiłki dla chorych wydano tyleż, co na administracyę, bo tylko 3.673 K. Zato pozycya „koszta lekarza" wynosi 3.599 K, a za lekarstwa 2.760 K.

Stan majątku tej Kasy jest wprost opłakany: wprawdzie w bilansie wykazany jest fundusz rezerwowy w kwocie 7.084 K, ale cały ten fundusz istnieje tylko na papierze, albowiem tkwi on w owych 9.444 K zaległych opłat, nieściągniętych przez Kasę. A więc fundusz rezerwowy Kasy jest ulokowany w — kieszeniach majstrów...

Bilans jest wogóle fałszywy, bo figuruje w nim jako część aktywów pozycya „zaległości z lat dawnych 4.660 K", których ustawowo do bilansu wpisywać nie wolno, bo są przeważnie nieściągalne; jestto zatem pozycya fikcyjna, fałszująca cały bilans.

Ale co jeszcze ciekawsze: Kasa liczy 3.000 członków, ogólny zaś przypis roczny wkładek wynosi 16.000 K, czyli na jednego członka wypada łącznie z wkładką pracodawcy 5 K 30 h, t. j. 10 h tygodniowo! Jestto zatem ubezpieczenie od płacy dziennej 60 h. Czyż w Bochni żaden robotnik ubezpieczony w Kasie nie zarabia więcej niż 60 h dziennie? Tkwi w tem oczywisty szwindel.

Członkowie Kasy żalą się na bardzo niedelikatne traktowanie ich przez „dyrektora" i lekarza, to też rzadko i tylko przyciśnięci koniecznością udają się o pomoc do „swojej" Kasy. Tem tłumaczy się, że na 3.000 członków tylko 414 żądało pomocy lekarskiej, że wydatki na zasiłki chorobowe wynoszą tyle zaledwie, co płaca lekarza!

Cyfry te okażą się jeszcze bardziej jaskrawemi, gdy porównamy je z cyframi innej Kasy zostającej pod zarządem robotników:

Powiatowa Kasa dla chorych w Podgórzu miała w r. 1906 również około 3.000 członków; opłaty robotników wynosiły 33.624 K 97 h, opłaty pracodawców wyniosły 16.812 K 48 h, to jest trzy razy więcej, niż w bocheńskiej Kasie; płace lekarzy wynosiły 7.721 K 70 h, zasiłki dla chorych wynosiły **15.010** K 17 h, czyli **cztery razy tyle**, co w bocheńskiej Kasie chorych.

Cyfry te przez porównanie wykazują, jak źle odbija się na skórze robotnika opieka szynkarzy i mecenasów bocheńskich.

Czas, aby robotnicy Bochni, Wiśnicza i Niepołomic zakasali rękawy i stanęli do walki o zdobycie Kasy chorych.

Zarazem wzywamy pana starostę bocheńskiego, aby zechciał oderwać się od „czynności" wyborczych, które mu nie przynoszą sławy, a tylko dyscyplinarki, a zabrał się do spełnienia swego obowiązku! § 25 statutu Kasy chorych wyraźnie opiewa, że dawcom pracy nie można nigdy przyzwolić w zarządzie więcej, jak trzecią część głosów wszystkich".

Nieprawnie urzędujący zarząd powinien nareszcie zakończyć swój żywot! Robotnicy muszą wybrać swoich mężów zaufania, aby także w kraju Maissów, Michników i Hohstätterów istniała Kasa dla chorych robotników, a nie dla lekarzy, urzędników i aptekarzy!

Listy warszawskie.

Warszawa, 27 lutego.

Aresztowania masowe. — Tortury. — Nowy numer „Gornika". — Konferencya Zagłębia Dąbrowskiego. — Z działalności Organizacyi Bojowej.

Znowu wróciła fala aresztowań masowych, która na jakiś czas ustąpiła była aresztowaniom jednostkowym, i obecnie dzienniki w każdym numerze drukują długie kolumny nazwisk osób aresztowanych. Charakterystyczne, że „Ochrana", biorąc codziennie do setki osób, zaledwie w wypadkach wyjątkowych może oznaczyć przypuszczalną winę aresztowanych. W olbrzymiej większości wypadków dopiero w śledztwie konstruuje się podejrzenie, na którem można zbudować winę oskarżonego.

W jaki zaś sposób wydobywa się niekiedy z aresztowanych przyznanie się do winy, dowiadujemy się bardzo rzadko. Czasami jednak tajemnica zostaje zdarta z tych praktyk okropnych. Świeżo np. w prasie warszawskiej przewinęła się lakoniczna notatka o oddanie pod sąd starszego strażnika ziemskiego Jana Piszczorka (l. 37), który wydobywał z aresztowanych zeznania za pomocą tortur. Oto w urzędzie powiatowym w Mińsku Mazowieckim dokonywano badań mieszkańców Stanisławowa, aresztowanych pod zarzutem należenia do Organizacyi Bojowej Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. Aresztowanych badał naczelnik straży ziemskiej, Aleksandrow, w gabinecie swoim. Tymczasem w oficynie tego gmachu starszy strażnik prowadził badania przygotowawcze. Mianowicie wkładał na palce ręki badanego Tomasza Smużewskiego żelazną maszynkę, złożoną z dwóch płytek, ściągniętych śrubami. Maszynka ta zadawała straszne męki, wyciskając z palców całą krew, wobec czego badany krzyczał, co sprowadziło do pokoju, gdzie się odbywało torturowanie więźniów, oficera rezerwy Eugeniusza Pawłowa. Sprawa nabrała rozgłosu i strażnik poszedł pod sąd. A iluż to naszych towarzyszy ulega torturom w takich okolicznościach, że nikt się o tem nie dowiaduje!

Wyszedł nr 45 „Górnika", organu Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S., zawierający poza szeregiem artykułów i notatek bardzo ciekawe sprawozdanie z VI. konferencyi okręgowej organizacyi Zagłębia Dąbrowskiego. W konferencyi wzięło udział 61 osób, reprezentujących 3200 górników, hutników, kolejarzy i robotników fabrycznych, należących w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego do P. P. S. (Fr. Rew.). Ze sprawozdania dowiadujemy się, że do organizacyi należy 273 koła organizacyjne i dziewięć organizacyj stacyjnych. Organizacyami temi kieruje 45 komitetów fabrycznych, kopalnianych, fachowych i stacyjnych. Organ lokalny „Górnik" wychodzi co miesiąc. Nastrój towarzyszy zorganizowanych odznacza się znacznem napięciem

---

stare, pada z rozpędu na ziemię, podnosi się i znów goni, ślady swoje znaczy krwią, odzież swoją podarł w strzępy o kolce ostre, sęki suche.

A las szumi i szumi hymnem bojowym...
A Chrystus ukrzyżowany cofa się i śmieje.
Nagle Syn ziemi stanął przerażony.

— To nie aleja drzew przedemną, to coś innego, coś innego... ha — wisielców długie szeregi — końca nie widać, o jak się ponuro kołyszą czarne, wyciągnięte...

Czego się boję, czego? przecież to druhy moje i towarzysze moi. Jakie ich twarze straszne z tą pianą na ustach! a oczy, oczy i wywrócone białka!...

Czegóż się boję, przecież to druhy i towarzysze moi.

Hej, wisielcy, czyżeście też szli ku złotym bramom! O tak, wyście szli, wiem o tem — i zaszliście tak wysoko... Nie patrzcie na mnie, nie patrzcie!...

Chryste, Chryste, skryj się, przepadnij wraz z swoim śmiechem szyderczym — te zęby, zęby swoje schowaj!...

...Więc dalej bracia do szeregu...

szumi głębia leśna nieustraszona, niczem niewzruszona.

— Nie mogę patrzeć na te czarne, kołyszące się widma i na ich białka wywrócone. Boję się, boję — i czegóż? przecież to druhy moje, towarzysze drodzy... Gdzież się schronię, gdzie?

Jakże daleko moja matka cicha i spokojna, mój pokoik czysty i ciepły, a w nim lampa z abażurem różowym. O, jak tam dobrze, rozkosznie!

Jakto, zatęskniłem do spoczynku, ja, który chciałem świat zdruzgotać?

O niewolniku!

Drżę cały — może to z zimna, o tak, z zimna — mróz i zamieć szalona, a szaty moje podarte i wiatr pierś obnaża.

...Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew...

Syn ziemi, ścisnąwszy oburącz skronie, pobiegł aleją wisielców — krzyż przed nim się cofał i wkoło huczał las. Gnał długo bez tchu, jak obłąkany, i wybiegł na otwarte, białe pole.

Noc. Nigdzie świtania. Rozpasana wichura szaleje jak piekło. Zdawało się, że niebo z ziemią się zmieszało, bo nic nie było widać, ino tumany gdzieś pędzącego, zapadającego w dali śniegu. Las głucho wył coraz ciszej i ciszej, i ginął pozostawiony wtyle; szeregi wisielców wraz z nim znikły; a krzyż z śmiejącym się Chrystusem przed Synem ziemi wciąż mknął...

— Hu, hu, zimno mi, zimno, dygocę cały — gdzie się ogrzeję i głowę przytulę? Spoczynku, spoczynku, choć na chwilę, na moment jeden.

Miałem chatkę cichą i spokojną — w kominku ogień się palił, zegar monotonnie cykał, a świerszcz do snu baśnie opowiadał. Przecież wrócę do walki, wrócę, gdy się ogrzeję i odpocznę trochę. Tu tak zimno i ciemno, tak beznadziejnie ciemno.

Daleko, daleko w czarnej otchłani kurzawy zamigotało światełko — maleńki płomyk w okienku chaty śniegiem owianej drżał.

Światła, światła! Czemprędzej światła!

Na świecie noc i w duszy noc,
Na świecie chłód i w sercu chłód —
Przydrożne wierzby łkają,
Zawodzą i wzdychają...
Ach jakaż moc, ach jakaż moc
Rozwiała urok pięknych złud?

Ha-ha-ha-ha-ha!

W głos się roześmiał, słyszałem, słyszałem — tu, przede mną, w twarz mi się roześmiał... zamieć porwała Jego śmiech i cisnęła na bory.

O Chryste, Tyś dobry i miłujący, matka moja o Tobie tak mi mówiła... i po cóż mię prześladujesz? Ha, chcesz mię upokorzyć, do reszty zgnieść.

Światła, światła, jak najwięcej światła! ratunku! Hen — płomyk świeci, pobiegnę tam, pobiegnę tam! Hej, wietrze, nieś mnie, a żywo do światła, do światła!...

— — — — — — — — — —

Zygmunt Nowicki.

Ucieczka z więzienia. Wczoraj udało się przytrzymać jednego uciekiniera Kazimierza Pieruna. Policya dowiedziała się, że Pierun po ucieczce ukrywa się u swej kochanki Katarzyny M. przy ul. Basztowej w domu, gdzie mieści się szynk „pod kogutkiem“. Obstawiono dom i znaleziono Pieruna ukrytego na strychu. Nie bronił się, lecz spokojnie dał się odpowadzić do aresztu. Opowiedział on, że po ucieczce z Lorkiem poszedł do Katarzyny M., gdzie zjadł kolacyę i kazał sobie przygotować parę butów, poczem miał zamiar przejść przez granicę rosyjską.

Lorka dotąd nie odszukano; przypuszczają, że udał on się do Rosyi.

W sprawie p. Rosego, o której wczoraj pisaliśmy, dowiadujemy się, że Rose nie wyrzucił chłopca za sprzedawanie w jego lokalu „Naprzodu“, ale za to, że kilka razy miał go przyłapać na kradzieży ciastek, papierosów itd. Dalej twierdzi p. Rose, że chłopak ów nie sprzedawał „Naprzodu“, tylko „Nowiny“, które dla pozoru obwijał w egzemplarz „Naprzodu“.

P. Rose twierdzi, że nie jest wrogiem klasy robotniczej, z której żyje; krzywdą więc dla niego jest nawoływanie robotników, aby do jego lokalu nie uczęszczali.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę od godziny 8 do 9 wieczorem p. J. Borkowski: „Elektryczność i światło“

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (nowość), występ p. K. Adwentowicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (po raz ostatni), popularne. — O godz. 7 wieczorem: „Źródełko“, sztuka w 3 aktach R. Bracco (występ p. K. Adwentowicza).

Poniedziałek: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa (występ K. Adwentowicza).

Wtorek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Środa: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (występ K. Adwentowicza).

Czwartek: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach R. Bracco (występ K. Adwentowicza).

Piątek: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach W. Perzyńskiego (ostatni gościnny występ K. Adwentowicza).

Sobota: „Ojciec“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ojciec“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga.

Z kraju.

Strejk w gimnazyum. W Brodach wybuchł strejk uczniów gimnazyalnych, w którym bierze udział cała VII. klasa. Powodem jego ma być nieodpowiednie zachowanie się profesora S., będące dość często powodem rozlicznych skarg i użalań. Starania dyrektora Schirmera ugodowego załatwienia sprawy spełzły na razie na niczem, młodzież oświadczyła jednozgodnie, iż od wykładów prof. S. się usuwa.

Zachodzi obawa, iż do strejku przyłączy się całe gimnazyum.

Niewpuszczenie księdza do cerkwi. W Żydaczowie wybrany został posłem do sejmu moskalofil ks. Senyk. Gdy po wyborze chciał odprawić nabożeństwo w cerkwi, zastał drzwi zamknięte, gdyż Ukraińcy postanowili nie wpuścić moskalofila do cerkwi. Ks. Senyk musiał odprawić nabożeństwo na cmentarzu.

Okradzenie urzędu podatkowego. Do Oleska przybyli sędzia Muszyński ze Złoczowa i znawca sądowy Weich. Śledztwo przeprowadzone na miejscu wykazało, że sprawcy dostali się przez okno nieokratowane, po rozbiciu żelaznych okiennic. Następnie dźwignią żelazną podważyli żelazne drzwi, wiodące do ubikacyi, gdzie znajdowała się kasa. Kasę, systemu Polzera, rozbito w sposób, zdradzający wielkie doświadczenie. W okolicy górnych zamków wyrwano zewnętrzną grubą blachę, a następnie wyłupano niejako całe wnętrza zamków. Zamek dolny rozbito po odchyleniu blachy, a następnie po odsunięciu zawiasów. Sprawcy kradzieży nie pozostawili na miejscu żadnych narzędzi, ani żadnych śladów. Śledztwo przedstawia wskutek tego wielkie trudności.

Z zaboru rosyjskiego.

Echo procesu Dobrodzickiej. Czytamy w dziennikach warszawskich: Wyszło z druku w Warszawie i ukazało się onegdaj w handlu księgarskim dokładne sprawozdanie z głośnego procesu Wandy Dobrodzickiej w Wadowicach. W broszurce umieszczono portret Dobrodzickiej, oraz widok rogu ulic Koszykowej i Natolińskiej, który był widownią zamachu i jego plan sytuacyjny. Broszurkę tę skonfiskowała policya, ale władza wyższa konfiskatę tę zniosła.

Ze świata.

Drożyzna w Nowym Jorku. Ciekawe rezultaty dały ostatnio przedsiębrane ankiety amerykańskie w sprawie drożyzny. Badała tę sprawę przedewszystkiem specyalnie w tym celu zwołana konferencya w Rochester, stanie nowojorskim. Pięciu ekspertów przedłożyło tam wyniki swych dochodzeń, poczynionych u setek rodzin robotniczych w Nowym Jorku. Pytanie brzmiało: Ile kosztuje utrzymanie rodziny robotniczej z 5 osób — ojca, matki i trojga dzieci — nie żyjącej w nędzy, lecz w przeciętnym dostatku, do jakiego naogół przywykli robotnicy w Stanach Zjednoczonych. Eksperci stwierdzili, że utrzymanie rodziny kosztuje rocznie 931 dolarów, czyli około 4655 K. Aby więc opędzić powyższy wydatek, głowa rodziny musi zarabiać dziennie 15 K 50 h (dol. 3·10), pracując przez 300 dni roboczych w roku.

Minimum wydatków rocznych na utrzymanie rodziny robotniczej z 4 osób — ojca, matki i 2 dzieci — obliczono na 704 dolarów 60 centów, czyli około 3523 K.

Poszczególne pozycye rocznych wydatków przedstawiają się następująco:

	dolarów	czyli K
Mieszkanie	192·—	960
Żywność (tygodniowo 4½ dolara) rocznie	234·—	1170
Lód (niezbędny 5-centowy wydatek dzienny w ciągu 4 miesięcy nieznośnych upałów)	6·—	30
Ubranie	122·—	610
Opał i światło	44·—	220
Tramwaje	31·—	155
Ubezpieczenia od wypadków	15·60	78
Wydatki okolicznościowe .	60·—	300
Razem	704·—	3523

Mnóstwo rodzin robotniczych żyje więc w Nowym Jorku, nie będąc w stanie zdobyć się na żadne oszczędności, a wystarczy, jeśli do domu zaglądnie choroba, jeśli rodzinę tę nawiedzi brak pracy, lub jakiś nieszczęśliwy wypadek, aby ją natychmiast rzucić w objęcia nędzy.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! Z powodu konfliktu w firmie Wilhelma Arnolda w Stanisławowie niechaj żaden kaflarz, a zwłaszcza stawiacz do Stanisławowa nie przyjeżdża, aż do odwołania.

TELEGRAMY

z dnia 29 lutego.

Zwycięski lokaut.

Wiedeń (tel. wł.). Lokaut 2300 robotników w fabryce lokomotyw w Wiener Neustadt zakończył się **zwycięstwem robotników.** Dyrekcya fabryki zgodziła się na wszystkie ich żądania, poczem dziś podjęto pracę.

Zagadkowy wypadek.

Wiedeń (tel. wł.). We wrześniu r. z. przybył do Przerowa inspektor kolei Kirchan dla przeprowadzenia śledztwa. Na drugi dzień po przybyciu znaleziono go w łóżku nieżywego, zmarłego rzekomo na udar sercowy.

Teraz władze przyszły do przekonania, że Kirchan nie umarł naturalną śmiercią. Skonstatowano, że spisane przez niego protokoły oraz inne akta, między nimi testament, zniknęły. Władze przypuszczają, że zostały skradzione i poszukują sprawców zabójstwa i kradzieży.

Zakończenie strejku tramwajowego.

Praga. Strejk służby tramwaju elektrycznego zakończył się dzisiaj.

Praga. (Tel. wł.). W ratuszu na Starem Mieście odbyło się wczoraj wieczór narada komitetu strejkowego z referentami dyrekcyi tramwaju przy interwencyi delegata generalnej inspekcyi kolei austryackich. Strejkującym przyznano polepszenie płacy, oraz ułatwienia w służbie, zaś robotnicy zobowiązali się przez 2 lata nie stawiać nowych żądań.

Ruch tramwajowy został dziś o 7 rano podjęty.

Debata polska w sejmie pruskim.

Berlin. W sejmie pruskim w dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył ks. Jażdżewski: W państwie mają wszyscy obywatele prawo do równego traktowania przez władze. Polacy jednakże odczuwają brak takiego równego traktowania. Landraci ukrócają pod każdym względem wolność wyborów, nawet na ludzi prywatnych wywiera się nacisk tak, że o wolności wyborów nie może być właściwie mowy. Nawet przy wyborach komunalnych wywierają landraci taki wpływ, że i w życiu komunalnem nie może przyjść do spokoju. Władze wywierają nacisk taki, że Polak nie może nawet wejść do reprezentacyi komunalnej. Jeżeli minister chce sprowadzić spokój, to musi przeszkodzić podobnemu zachowaniu się władz.

Musimy też użalić się na zmiany nazw miejscowości polskich w marchiach wschodnich. Mowca życzy sobie, aby minister o to się starał, by wyjątkowe traktowanie Polaków jak najszybciej ustało.

Minister spraw wewnętrznych Moltke oświadczył, że jak to się samo przez się rozumie, jest zwolennikiem konsekwentnej, świadomej celu polityki w marchiach wschodnich. Jako były nadprezydent Prus wschodnich, najlepiej się przekonał, że rezultat może mieć tylko polityka bez wahania się wobec nieprzyjaznych dążeń wśród wszechpolskości ku oderwaniu się.

Wybory do sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Z 88 wyborów, odbytych onegdaj i wczoraj, znanych jest 80 rezultatów. Z wybranych należy 44 do koalicyi serbsko-chorwackiej, 21 do stronnictwa starcewiczanów, 3 do stronnictwa radykalnych Serbów, 2 do stronnictwa konstytucyjnego, 1 do partyi włościańskiej, zaś 1 poseł jest samoistnym starcewiczaninem. W 8 okręgach odbędzie się wybór ścisły; 8 wyników nie jest znanych.

Były zastępca bana Nikolic został wybrany także w Zemuniu, posiada więc dwa mandaty.

Zagrzeb. Według ostatnich sprawozdań wynik wyborów sejmowych przedstawia się następująco: Chorwackie stronnictwo prawne zdobyło 23 mandaty; samodzielne stronnictwo serbskie 15; postępowcy 4; klub autonomiczny 8; zwolennicy koalicyi nie należący do żadnego ze stronnictw 1; razem 51.

Jeżeli doliczy się do tego mandat hr. Pejacevicha (dzikiego), koalicya rozporządza 52 mandatami. Pozatem wybrano 23 Starcewiczanów, 1 samoistnego Starcewiczana, 1 wszechniemca, 1 unionistę, 2 radykalnych Serbów, 2 zwolenników partyi włościańskiej. W pięciu okręgach odbędzie się wybór ściślejszy; jeden wybór unieważniono.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Pierwszy **socyalny demokrata wszedł do sejmu chorwackiego.** Jest nim tow. Korac wybrany w okręgu Szip ogromną większością w ścisłem głosowaniu.

Wybory do sejmu kraińskiego.

Lublana. Przy wczorajszych wyborach do sejmu z kuryi miast i miasteczek, narodowo-postępowi Słoweńcy zachowali swój dotychczasowy stan posiadania. W okręgu wyborczym Idria, który dotychczas był reprezentowanym przez członka słoweńskiej klerykalnej partyi ludowej, przychodzi do wyboru ścisłego ze stronnictwem narodowo-postępowem.

Budowa floty rosyjskiej.

Petersburg. Pojawiające się w prasie doniesienia o programie budowy floty, oraz wiadomości, jakoby na ten cel miano wydać kwotę 2 do 3 miliardów rubli, są bezpodstawne. Rząd zajmuje się wprawdzie kwestyą odbudowania floty, jednakże zamierza w ciągu lat następnych wydawać na ten cel mniej więcej po 30 milionów rubli rocznie.

Zwłoka w wykonaniu kary śmierci.

Petersburg. Na prośbę tutejszego ambasadora włoskiego, małżonki w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, oraz na skutek zbiorowego telegramu syndykatu prasy zagranicznej, proszącego o ułaskawienie dziennikarza włoskiego Calvino, wstrzymano stracenie Calvina, które miało nastąpić wczoraj wieczorem.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy obradowano nad interpelacyą 41 posłów kadetów i październikowców w sprawie niezgodnego z ustawami postępowania policyi w Wilnie.

Zamach na szacha perskiego.

Teheran. (B. Reutera). Wczoraj o godz. 3 po południu w jednej z wąskich ulic z dachu domu rzucono **dwie bomby na szacha,** który właśnie jechał do Doszan-Tepech. Jedna bomba **wybuchła** w powietrzu, druga upadła na ziemię w pobliżu automobilu szacha. **Trzej jeźdzcy zginęli;** szofer i 20 innych osób odniosło lekkie zranienia.

Szach nie znajdował się w automobilu, lecz jechał w powozie w pewnem oddaleniu za automobilem. Szach wysiadł z powozu i udał się do pobliskiego domu, skąd niepostrzeżenie powrócił do pałacu. Ścisłe poszukiwania domu, z którego rzucono bombę, oraz domów sąsiednich, pozostało bez rezultatu i **nie** wykryto tam żadnych podejrzanych osób.

Teheran. (Tel. wł.). Od kilku dni otrzymywała kancelarya gabinetowa szacha wycinki z gazet, w których opis zamachu w Lizbonie był czerwonym ołówkiem zakreślony.

Policya odkryła kilka maszyn piekielnych oraz sprawdziła, że użyte do zamachu bomby zostały w Teheranie sporządzone.

Przy zamachu zginęło od bomb 12 osób, policya zabiła 9 a raniła 20 osób.

Między aresztowanymi znajduje się też urzędnik pałacowy Issod, Francuz, któremu policya zarzuca, że zawiadomił spiskowców o czasie wyjazdu szacha.

W Teheranie ogłoszono stan wojenny.

W Tebris wybuchła **rewolucya.** Lud plądruje bazary.

Teharan. Po eksplozyi bomby, eskorta kawaleryi dała ognia we wszystkich kierunkach. **Dwanaście osób zabitych.** Zarekwirowano wojsko, aby zapobiedz wybuchowi niepokojów.

Zamach na prezydenta Argentyny.

Nowy Jork. Telegram z Buenos Aires w Argentynie donosi, że na powóz prezydenta Alcorta rzucono **bombę** dynamitową, która jednakże nie wybuchła. Cztery osoby uwięziono.

Buenos Aires. Zamach ua prezydenta republiki Alcorta nastąpił wczoraj koło godziny 6 wieczór. Prezydent jechał w powozie z pałacu rządowego i zamierzał wysiąść przed prywatnem swem mieszkaniem. Jakieś indywiduum rzuciło bombę, która jednak nie eksplodowała. Sprawca zamachu zaczął uciekać, został jednak schwytany przez adjutanta prezydenta i kilku urzędników policyi. Razem z nim aresztowano trzy podejrzane osoby. Sprawca nazywa się Solano Rei, ma lat 22, i jest rodem z Argentyny. Prezydent zaczekał przed swojem mieszkaniem, aż sprawcę odprowadzono. Sprawcę zapytał prezydent, kto go do wykonania zamachu wynajął. Co do śledztwa i przesłuchania sprawcy, policya zachowuje zupełną tajemnicę.

rewolucyjnem. Ciekawe, że cała robota Okręgu spoczywa wyłącznie na barkach samych robotników.

Dnia 24 lutego Organizacya Bojowa P. P. S. (Fr. Rew.) skonfiskowała na stacyi towarowej w Końskich (gub. radomska) 400 rubli pieniędzy rządowych.

Dnia 25 taż sama Organizacya Bojowa dokonała konfiskaty pieniędzy rządowych na stacyi Tumlin. W chwili, gdy pociąg, wiozący płatnika, stanął na stacyi, pod wagon, w którym znajdował się płatnik z żołnierzami eskorty, rzucona została bomba. Wskutek eksplozyi w wagonie została w paru miejscach wyrwana podłoga, wyleciały wszystkie szyby i zrujnowane zostało całe urządzenie wewnętrzne. Po wybuchu zaproponowano żołnierzom, aby się poddali, na co w odpowiedzi padły strzały. Bojowcy odpowiedzieli salwą z mauzerów i znów zaproponowali poddanie się. Wkońcu zdobyto i opanowano wagon i zabrano torbę z pieniędzmi, poczem odczepiono lokomotywę od stojącego na stacyi drugiego pociągu towarowego i na niej ruszono pod Zagnańsk ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“. Na lokomowę towarzysze zebrali się na umówiony sygnał trąbki kierownika. Jednocześnie z atakiem na pociąg bojowcy obsadzili stacyę i przerwali wszelką komunikacyę telegraficzną i telefoniczną. Podczas akcyi odniosło rany kilku kolejarzy, lecz niestety, nie można temu było zapobiedz wobec postawy żołnierzy. Skonfiskowano pieniędzy rządowych 13.411 rubli 16 kop. *Swój.*

Przegląd polityczny.

Anglia na Bałkanie. — Węgierskie przesilenia. — Spór czesko-niemiecki o język sądowy.

Mowy angielskiego ministra spraw zagranicznych Greya w Izbie gmin i jego zastępcy Fitz-Maurice w Izbie lordów wskazują, że król Edward ma nowy pomysł w swej walce z Niemcami: przez upokorzenie Austryi chce trafić jej sprzymierzyńca i równocześnie sprzymierzyńcowi pokazać, że przyjaźń Niemiec nie może go uchronić przed kompromitacyą. Rozchodzi się ciągle o zapowiedzianą przez bar. Aehrenthala w delegacyi budowę kolei z sandżaku Novibazar do Mitrowicy, która zmobilizowała przeciw Austryi Rosyę, Francyę i Anglię. Państwa te chcą traktować budowę kolei jako sprawę polityczną, a Rosya uważa ją za naruszenie umowy w Mürzsteg. Anglia, widząc w śmiałem wystąpieniu Austryi zachętę ze strony Niemiec, zamyśla korzystać z tej sposobności, aby usunąć wpływ Austryi, na uregulowanie stosunków w Macedonii, a względnie, aby przez porozumienie się z Rosyą usunąć Austryę od kierującego stanowiska w pacyfikacyi Macedonii. Projekt Greya żąda, aby dla Macedonii zamianowały mocarstwa ze swego ramienia generał-gubernatora, którymby przy pomocy żandarmeryi, komenderowanej przez europejskich oficerów, zwalczała bandy bułgarsko-serbsko-greckie w Macedonii. Anglia wie z góry, że zgody wszystkich mocarstw na ten plan, który równa się wyrzuceniu Turcyi z Macedonii, nie osiągnie, ale jej się też o to nie rozchodzi; jej zależy tylko na tem, aby akcyę reformową, kierowaną dotąd przez Austryę i Rosyę, ująć w ręce „koncertu europejskiego“, co zadałoby ciężki cios powadze i wpływowi Austryi na Bałkanie. Ma to być kara za to, że Austrya mimo corocznych odwiedzin Edwarda w Ischlu nie chce zerwać przymierza z Niemcami.

* * *

Na Węgrzech zaczynają się przejawiać coraz większe rysy w koalicyi rządzącej krajem. Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, sprzeciwia się stronnictwo niezawisłości (Kossutha) temu, żeby ministerstwo spraw wewnętrznych było w rękach hr. Andrassy'ego, członka partyi konstytucyjnej. Kossuthowcy zarzucają Andrassy'emu, że nadużywa swego stanowiska na rzecz swej partyi, szczególnie przy wyborach. Specyalnie przeciw Andrassy'emu intryguje grupa posła Hollo, która złączona w „klub obiadowy“ wywiera decydujący wpływ na politykę stronnictwa niezawisłości. Onegdaj przyszło do gorącego starcia między członkami tej grupy a Andrassym, który oświadczył, że w razie nieustania wojny podjazdowej wystąpi z gabinetu i przejdzie do opozycyi. Stosunki w sejmie węgierskim zaogniło jeszcze będące na porządku dziennym obostrzenie regulaminu. Opozycya robiona temu zamiarowi przez desydentów i i posłów narodowościowych ma dwojakie powody: dysydenci przewidują, że przy pomocy obostrzonego regulaminu rząd zechce przeprowadzić podwyższenie kontyngentu rekruta, zaś posłowie narodowościowi widzą w nowym regulaminie skrępowanie woli przyszłego sejmu utworzonego z powszechnego głosowania. W każdym razie niewesołą jest sytuacya koalicyi, tembardziej że odwlekana a przecież konieczna reforma wyborcza nie przepowiada hegemonii madziarskiej życia wiecznego.

* * *

Od kilku tygodni zaostrzył się stary spór językowy czesko-niemiecki w Czechach w zastraszający sposób. Zaostrzenie wywołało planowe postępowanie adwokatów czeskich, którzy do sądów w okolicach niemieckich jak w Chebie, Karlsbadzie, Maryenbadzie i t. d. wnoszą podania w języku czeskim, a sądy załatwiają je w języku niemieckim, albo odmawiają załatwienia z umotywowaniem, że w tych okręgach sądowych język czeski nie jest krajowym. W wypadkach takich adwokaci czescy wnoszą rekursy, które najwyższy trybunał w Wiedniu załatwia przychylnie, wskazując na rozporządzenie językowe Stremayera z r. 1889, które uznały język czeski jako krajowy w całem królestwie czeskiem. Sędziowie niemieccy nie uwzględniają jednak tych orzeczeń najwyższego trybunału, powołując się na zagwarantowane im konstytucyą prawo badania prawomocności wszystkich rozporządzeń ministeryalnych i w badaniach tych dochodzą do wniosku, że rozporządzenia Stremayera są nieprawne.

Adwokaci czescy na to objawienie niezawisłości sędziowskiej odpowiadają doniesieniami na sędziów do prokuratoryi o nadużycie władzy urzędowej. W ten sposób stworzono sytuacyę bez wyjścia, a rząd bar. Becka czeka na wynik, nie chcąc, jak minister sprawiedliwości dr Klein się wyraził w parlamencie, wpływać na bieg sprawiedliwości.

Jaures o wojnie marokańskiej. Niewyraźna polityka, jaką rząd francuski kieruje się w Marokko, zaczyna niepokoić już nawet zwolenników Clemenceau. Generał Amade prowadzi wojnę tak, jakby zabór miał na celu; tymczasem Francya jest związana w tym względzie układem międzynarodowym. Kiedy więc w Izbie Jaures 20 lutego postawił zapytania w tej sprawie do ministra spraw zagranicznych, słuchano go z wielką uwagą. Pichon, chcąc się wykręcić, rozpoczął od zarzutu, że pytania te mogą sprowadzić trudności dyplomatyczne.

— Pan, rzucając mnie zniewagę — wykrzyknął Jaures — chcesz ukryć swą odpowiedzialność.

Izba oklaskami przyjęła te słowa. Zdetonowany Pichon plątał się w swej odpowiedzi, a kiedy powiedział, że Amade same zwycięstwa odnosił, w Izbie na wszystkich ławkach powstał okrzyk zdziwienia.

Jaures wstąpił powtórnie na trybunę, wykazując, że Pichon nie mówił całej prawdy, jak to było jego obowiązkiem.

— Pan mówisz o zwycięstwach, kiedy tymczasem pułkownik Brulart omal nie poniósł klęski, kiedy kolumna Taupin'a, otoczona przez wrogów, zaledwie wydostać się mogła. Tak, żołnierze byli bohaterami. Lecz pana jak nazwać? pana, który wystawia ich na niebezpieczeństwo swoją nierozważną, płochą, lekkomyślną polityką.

I słowom tym przyklasnęło wielu radykałów, a jeden z nich, Emil Constant, zażądał, ażeby zapytania zamienić na interpelacyę, — chcemy bowiem — mówił — wiedzieć dokładnie, jak rzeczy stoją w Marokko.

Clemenceau, przyzwyczajony do posłuszeństwa radykałów, gburowatą zrobił Constant'owi uwagę, na co ten ostrą dał odpowiedź, a Izba z zadowoleniem ją przyjęła.

Widząc takie usposobienie Izby, Clemenceau zażądał wotum zaufania — i udzielono mu je 370 głosami przeciwko 105. Stało się jednak widocznem, że władza jego chwiać się poczęła.

Sprawy kolejarzy w komisyi budżetowej.

Na wczorajszem posiedzeniu przy obradach nad budżetem ministerstwa kolei poseł tow. dr Ellenbogen oświadczył się za dalszą akcyą upaństwowienia kolei. Zalecał elektryczne oświetlenie wagonów oraz zajmował się materyalnem położeniem personalu kolejowego, dziękując sprawozdawcy za to, że uznał, iż polepszenie płac personalu kolejowego jest rzeczą **konieczną.**

Poseł tow. dr Diamand poparł wnioski posła Ellenbogena specyalnie co do **podwyższenia płac robotników o 20 milionów koron.** Przedstawił nader trudne położenie robotników na kolejach w Galicyi, którzy nietylko małą otrzymują zapłatę, ale także z powodu **nadużyć uprawianych przez galicyjskie dyrekcye kolejowe** w celach partyjno-politycznych, znajdują się w **ciągłem wzburzeniu.** Wskazał na to, że robotnicy, którzy dyrekcyom kolejowym pod względem politycznym okazują się dogodnymi, **awansują na koszt innych,** i że z powodu tego stosunku między dyrekcyami kolejowemi i tymi robotnikami, dyrekcye **są więźniami robotników.** Jest np. rzeczą znaną, że kradzieże kolejowe, które swego czasu popełniono w Stanisławowie, popełnione zostały wyłącznie przez ludzi, którzy dyrekcyi kolejowej w jej czynnościach politycznych szli na rękę.

Jeżeli centralna administracya kolei dopuszcza, że takie nadużycia się dzieją, w takim razie, jeśliby nawet chciała administracyę ekonomiczną najlepiej prowadzić, nigdy nie uda się jej stworzyć uporządkowanych stosunków. Ma się wrażenie, jakoby galicyjskie dyrekcye kolejowe w tymsamym stały stosunku do wiedeńskiego centralnego urzędu, jak galicyjskie namiestnictwo do prezydenta ministrów.

Wkońcu podniósł, że wszystkie dyrekcye kolejowe w Galicyi bezprawnie wpływają na lekturę podróżującej publiczności w tym kierunku, że księgarniom, sprzedającym dzienniki, zakazują sprzedawania dzienników, specyalnie socyalno-demokratycznych organów.

Mowca postawił rezolucyę, wzywającą rząd, by jak najostrzej karał partyjno-polityczne nadużycia dyrekcyj kolejowych.

Ruch wyborczy.

Wybory w Krakowie. Przeciw kandydatom leowsko-reformowym wyłoniła się opozycya między rękodzielnikami, którym szczególnie nie w smak przyjęcie na listę żyda. W piątek odbyło się na Kotłowie zgromadzenie rękodzielników, na którem, mimo zaklinań Lea, Staniszewskiego i Sulikowskiego, uchwalono postawić kandydata rękodzielniczego w osobie — p. Kosobuckiego.

W jaki sposób zwołuje się zgromadzenia na Kotłowie, świadczy następujący wybieg: Na wczoraj zaproszono majstrów ślusarskich na Kotłów w celu omówienia spraw cechowych (wyzwoliny uczniów). Gdy majstrowie się zeszli, zastali na sali pp. Lea, Federowicza, Staniszewskiego i kilku innych macherów, a naturalnie wobec nich o „sprawach cechowych“ już nie było mowy.

Stańczycy nie stawiają osobnych kandydatów, ale popierają z listy demokratycznej dra Bandrowskiego, dalej samodzielnego kandydata p. Bartoszewicza, oraz postawionych przez anonimowy „komitet chrześcijańskich wyborców“ posła Bujaka i majstra ślusarskiego p. Staszczyka.

* * *

Od radcy miejskiego p. Nowaka otrzymujemy następujące pismo:

„Upraszam o łaskawe umieszczenie w „Naprzodzie“ niniejszego oświadczenia: Odnośnie do podanej w numerze 58 „Naprzodu“ wiadomości, jakobym był „samoistnym kandydatem nauczycieli“ na posła do sejmu, oświadczam: Niedawno zawiązany w Krakowie ściślejszy komitet, złożony z urzędników różnych dykasteryj, profesorów i nauczycieli, zgłosił 22 b. m. moją kandydaturę na posła do sejmu w stronnictwie demokratycznem. Ponieważ jednak stronnictwo to nie umieściło mnie na swojej liście kandydatów poselskich, przeto obecnie do sejmu kandydować nie mogę i nie kandyduję, albowiem jestem członkiem tegoż stronnictwa i nie chcę przyczynić się do rozbicia głosów demokratycznych. Z poważaniem St. Nowak, nauczyciel, radca miejski, prezes Związku nauczycielskiego“.

MAŁY FELIETON.

BAL.

(Karnawał 1908 r.).

Widziałem bal — mistyczny bal:
tańczyły... meble same,
za kawalera — twardy sprzęt,
a miękki — był za damę.

Kozeta chwieje się, jak łódź,
dokoła własnej osi,
tuż nad nią stołek, zgięty w łuk,
o miłość dwornie prosi.

Drewniany klekot... Miałki pył,
ordynek poloneza:
Za panią — pan, za szałem — smęt,
za tezą — antiteza.

Szurają społem... tak — w sto par...
Hej! ramię do ramienia!
Cha-cha-cha-cha — obłędny wir —
— ni skry — ni barw — ni cienia...

Rozdźwięcznie każdy stroi się
instrument na podmoście:
w pokrowcach skrzypce — trąba — flet
i basy — jegomoście.

Taka orkiestra — jaki tan: —
— gdzie drewna same tańczą, —
— tam dyabeł sennie gwizdże w pięść
przygrywkę opętańczą:

„Zgaszone kształty żywię tu
ku śmiechom wiedźm Chaosu.
Dokoła raz! — nie ujdziesz mi
wyśpiewanego losu.

Dokoła raz — o wieszczu mój!
proroku Stanisławie!
...ich odszedł smęt... nie mają kos...
— wcielony „cud“ na jawie!

Potrzykroć dawam Ci na wiek
drabinę Jakóbową:
trzykrotny bój — trzykrotny śpiew
do nieb — i znów „ab ovo“...

Idea... rzecz... idea... rzecz...
Cha-cha... tak w krąg łańcucha...
„Lubi — nie lubi“ — teraz wróż
na zwiewnych listkach ducha!

Ta historyczność godna jest
dysjekcyi i analiz,
mikstura zasię — znowu da
ci „ignis infernalis“!

Do urny kładę szczęścia kęs:
czyń wybór raz na zawsze:
tu: romantyczność, złoty wiek,
tam — czyny prze-najkrwawsze!

Na jedną szalę rzucam miecz
na drugą — Tyrteusza“...

. . . .

zagadki tej, krom polskich dusz,
nie złamie żadna dusza...

Avanti.

Z literatury i sztuki.

Nr. 5 „Kropidła“ wyszedł z druku i zawiera wiele satyrycznych rycin wyborczych. Cena 20 hal.

KRONIKA.

Kraków, 29 lutego.

Nowiny krakowskie.

Czwarty koncert ludowy odbędzie się dnia 22 marca b. r. w sali „Sokoła“ krakowskiego. Bliższe szczegóły nastąpią później.

Założenie piekarni ludowej staje się dla ludności krakowskiej coraz bardziej palącą potrzebą wobec panującej drożyzny. Zawiązał się więc komitet dla urządzenia piekarni ludowej dla Krakowa i Podgórza. Staraniem tego komitetu na dochód funduszu zakładowego tej piekarni odbędzie się w niedzielę 1 marca w sali podgórskiego „Sokoła“ wielka zabawa ludowa, połączona z loteryą fantową. Bilet 1 K, dla pań 70 h, familijny 5 K, miejsce na balkonie 1 K. Każda z pań otrzyma przy wejściu los. Spodziewać się należy, że na tę zabawę publiczność tłumnie pospieszy ze względu na cel, na który dochód jest przeznaczony. Wstęp do godz. 12 w nocy, po godz. 12 wstęp za zezwoleniem przewodniczącego.

Komisya węglowa Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła oddać dostawę furmanek dla rozwozu węgla Janowi Zbroji, wójtowi z Krowodrzy. Na wniosek dra Ponikły uchwalono wysłać kogoś za granicę dla zbadania, w jaki sposób tam rozwozi się węgle wozomi automobilowymi i ewentualnie taki sam sposób rozwozu zaprowadzić w Krakowie.

Wniosek dra Ponikły przyda się chyba na to, aby ktoś (Nowotny?) znowu na koszt gminy wyjechał „na studya“ za granicę. Śmiesznym jest pomysł rozwożenia węgla automobilami, tak jak w zimie próbowano śnieg automobilem wywozić. Automobil dobry jest na odbywanie dalekich przestrzeni, a nie — jak przy rozwozie węgla jest koniecznem — do zatrzymywania się co parę kroków.

W Czarnej Wsi nauczycielka Julia Czechówna miała w szkole do dzieci z III. klasy wykład polityczny, w którym poprostu podburzała dzieci przeciw rodzicom. Napadała bowiem na robotników czarno-wiejskich, że „prowadzą dzieci do szynku i deprawują ich poczucie etyczne i estetyczne“. Ten wylew oburzenia nauczycielki spowodował wieczorek, urządzony przez ludność robotniczą Czarnej Wsi, na którym dzieci robotników deklamowały i śpiewały to, czego się nauczyły w szkole. Czy to jest „deprawowaniem etycznem i estetycznem“? Czy etycznem jest może odwracanie dzieci od rodziców i podawanie dzieciom w pogardę życie i dążności ich własnych rodziców? Co się zaś tyczy lokalu — ciekawi jesteśmy, czy Rada szkolna miejscowa dałaby lokal szkolny na taki cel. Jesteśmy pewni, że nie. Więc niech panna nauczycielka powściąga swój języczek. Złą bowiem wyrządza przysługę szkolnictwu, jeżeli chce przepaścią odgrodzić szkołę od społeczeństwa, dzieci szkolne od rodziców. Zadaniem szkoły nie jest wychowywanie dzieci robotniczych na wrogów klasy robotniczej, a szkoła, którąby do tego dążyła, stałaby się znienawidzoną przez robotników i ich dzieci.

Wojna w Marokku.

Tanger. (Ag. Havasa). Obiega tu pogłoska, że general d' Amade stał się **ofiarą jakiegoś wypadku.** Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Prawo wyborcze kobiet w Anglii.

Londyn. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy w sprawie prawa wyborczego kobiet 271 głosami przeciw 92. Nie ma widoków, aby projekt ten jeszcze w bieżącej sesyi uzyskał moc prawną.

Katastrofa w kopalni.

Sankt Antonio (Texas). Według nadeszłych tu wiadomości, w kopalni w Rosita w Meksyku, gdzie pracowało dwustu górników, nastąpiła eksplozya. Obawiają się, że robotnicy zginęli lub odnieśli rany.

Kongres antytuberkuliczny.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę upełnomocniającą sekretarza państwa do zaproszenia delegatów państw zagranicznych na kongres antituberkuliczny, który się odbędzie w Waszyngtonie we wrześniu b. r.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we środę 4 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym, Wiślna 5.

* **Baczność murarze krakowscy!** W niedzielę 1 marca odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Sprawa stowarzyszenia korporacyjnego murarzy. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w niedzielę 1 marca w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5, na dochód „Samopomocy" emigrantów za kordonu. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 urządzają towarzysze podgórscy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła" w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego chóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu", w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

* **Baczność kolejarze podgórscy!** W niedzielę 1 marca o godzinie 5 po południu odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego w lokalu grupy kolejarzy (ul. Lwowska 30) wykład p. Heryngа p. t. „Rozwój demokratyzmu".

* **Czarna Wieś.** Wielki koncert ludowy, połączony z zabawą taneczną, odbędzie się w niedzielę 1 marca w sali p. Goldberga w Czarnej Wsi nr. 39. Program: Zagai tow. Ignacy Daszyński. Chór. Mandoliniści. Monolog: „Kandydat Bura Jan ma głos", wygłosi p. W. Gątkowski. Przedstawienie amatorskie: „Słowiczek". Loterya fantowa. Zabawa taneczna. Kostyumy dozwolone. Początek o godz. 3·45 po południu. Wstęp 60 h. Czysty dochód przeznaczony w połowie na fundusz prasowy „Naprzodu", w połowie na budowę własnego domu robotniczego w Czarnej Wsi.

* **W Bochni** odbędzie się w niedzielę 1 marca w lokalu stowarzyszenia „Naprzód" o godz. 6 wieczór odczyt tow. dra Glassnera z Krakowa o parlamentaryźmie. Wstęp 20 h; dla członków stowarzyszenia wstęp wolny.

O godz. 7 wieczorem w lokalu Związku rob. budowlanych (ul. Kowalska) wieczorek inauguracyjny z powodu otwarcia czytelni robotniczej, połączony z zabawą taneczną. Wstęp 50 h.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 29 lutego. Pszenica na kwiecień 11·96 do 11·97. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 9·87 do 9·88. Żyto na kwiecień 10·48 do 10·49. Żyto na październik 8·60 do 8·89. Owies na kwiecień 7·92 do 7 93. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6 69 do 6·70. Rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, mierne zimno.

Kraków dnia 25 lutego 1908.

L. 13222/08
II.

OBWIESZCZENIE.

Kazimierz Ptaszkowski, oficyał egzekucyjny miejski przestał pełnić obowiązki egzekutora m.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby do oficyała egz. Kazimierza Ptaszkowskiego z tytułu urzędowania, jako oficyała egzekucyjnego, mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu 3-ch miesięcy, licząc od dnia 1 marca 1908, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu oficyałowi egzekucyjnemu, a później zgłaszających się odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Prezydent miasta:
Leo.

„Myśl Socjalistyczna"

Miesięcznik polityczno-społeczny.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Treść Nr. 1 (6) za styczeń-luty 1908:

H. SZWARC: Na marginesie uchwał X Zjazdu.
J. LONGUET: Ewolucja socjalizmu francuskiego ku jedności organicznej.
M. K. i A. W.: Uwagi o „niepodległości" w programie socjalistycznym (III).
L. N. DROGOSŁAW: O różnych kwestjach programowych.
MAR.: W dyskusji programowej.
GLOSSY DO PROGRAMU.
MIĘDZYNARODÓWKA W LATACH 1904—1907 (II).
KRONIKA: Dziesiąty Zjazd P. P. S. — Nowa „partja". — Kongres angielskiej Partji Pracy. — I inne artykuliki i notatki.

Cena niniejszego pięcioarkuszowego zeszytu 1 Korona.

Warunki prenumeraty: Rocznie (48 arkuszy druku) 8 K. Zeszyt pojedynczy (4 arkusze) K 0.80.

Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Szewska 26, I p.

Poselska 15

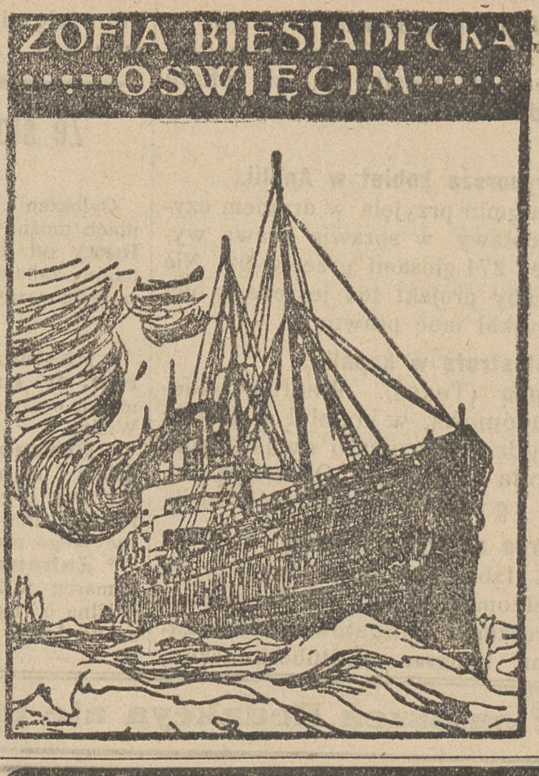
Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże poleca **Fabryka cukrów i herbatników, ciast i tortów,** prowadzona pod osobistym zarządem **R. Pieczarki w Krakowie, Poselska 15**

Na raty

począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 korony tygodniowo można dostać wszelkie towary jakoto: materye na suknie, płótna, szyrtyngi, firanki, dywany, chodniki, portyery, kapy na łóżka i kołdry, oraz **ubrania męskie i żakiety damskie po bardzo niskich cenach** w handlu towarów bławatnych **A. M. Holzmana i J. Hirschberga** w Krakowie, ul. św. Agnieszki L. 3 (przy Stradomiu).



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Nowy, bardzo popłatny przemysł domowy wprowadziło w naszym kraju **Pierwsze Galic. Przedsiębiorstwo robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia**



LIBAL i SPÓŁKA

zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie ulica Kochanowskiego l. 39/8.

Łatwa i przyjemna praca dla wszystkich w zagrodzie.

Nie trzeba szukać zarobku u obcych, za morzem.

Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do plecenia **„SLAVIA"** ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem w chłodzie, pracuje sobie lekko i przyjemnie; gotowe wyroby odsyła do firmy **LIBAL i SPÓŁKA we Lwowie, ul. Kochanowskiego L. 39,** a za parę dni otrzymuje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę i świeżą przędzę do dalszego wyrobu. Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów.

Maszyny „Slawia" są najlepsze, a dlatego i najtańsze; nie trzeba więc dawać się namawiać do kupna innych maszyn, a szczególnie unikać należy maszyn kulistych.

Żądajcie wyjaśnień. Powołujcie się na nasze czasopismo. | Dawajcie to ogłoszenie czytać wszystkim krewnym i znajomym.

Trwały i pewny zarobek 3—6 koron dziennie.

Nie powinniśmy sprowadzać



mając własne wyroby. **Pieczęcie kauczukowe, Tablice emaliowane i metalowe oraz drukarnie domowe** dostarcza po cenach przystępnych

Aleksander Fischhab Kraków, ul. Grodzka 50

obok c. k. Sądu krajowego.

TUTKI CYGARETOWE „NORIS" z watą chemicznie czystą oznacz. literą **N**

są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon". Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol" — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 halerzy.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS" Mr. W. Bełdowski, Kraków 8.

Rowery nowe

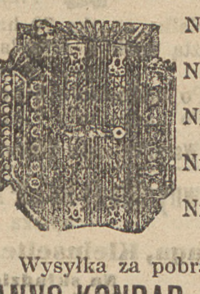
z wolnobiegiem słynnej fabryki ang. „Rotax" z 2 let. gwarancyą z masy likwid. z przesyłką opłaconą do każdej stacyi kolejowej **tylko za gotówkę** po cenie K 125, używane po 50 K. „Atilla" 110·— K. Wysyłka za zaliczką po zadatkowaniu 15 K. Cennik bezpłatnie.

Stanisław Rundbakin Wiedeń, IX, Grünetorgasse 23.

Dobre harmonie K. 4·80.

50.000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! Gwarancya! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr. 300¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 24×12 cm. K 4·80
Nr. 657¼: 10 klawiszów w 1 rzędzie 28 tonów, wielkości 30×15 cm. „ 5·20
Nr. 656¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 30×15 cm. „ 5·40
Nr. 305¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 24×12 cm. „ 6·20
Nr. 663¼: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 31×15 cm. „ 8·—

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANNS KONRAD Dom przesyłkowy towarów muzycznych **Brüx Nr. 652 w Czechach.**

Katalog główny z 3000 ilustracyi wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90. trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·— 585

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

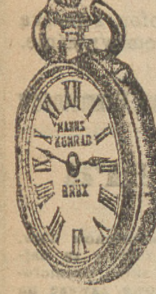
IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

Piękny budynek

z 10 ubikacyami, w bardzo ładnem położeniu, przy głównym trakcie, z dwoma ładnymi ogrodami, z werandą — z powodu wyjazdu właścicielki **zaraz do sprzedania.** Potrzeba 24.000 koron. Zgłoszenia:

St. Grzybowska, Niepołomice.

Polski cennik na rok 1908



z przeszło 3000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko pierwsza fabryka zegarków w Brüx **Hanns Konrad** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 656 (Czechy). Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Oryginalny szwajcarski syst. Roskopf Patent K 5. Zarejestrowany „Adler Roskopf" Nickel Anker Rem. K 7, pozłacany rem. z werk. „Luna" z podwójną kopertą 8·50 K, srebrny podwójne koperty rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 8·40, srebr. rem. podw. kryty K 12·50, srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·90, Ruski tula remont. z werkiem „Luna" z podw. kopertą K 10·50, zegarek z kukułką K 8·50, budzik 2·80, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya! Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. Proszę zażądać polski cennik.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

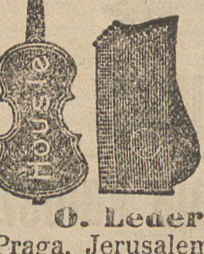
Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742

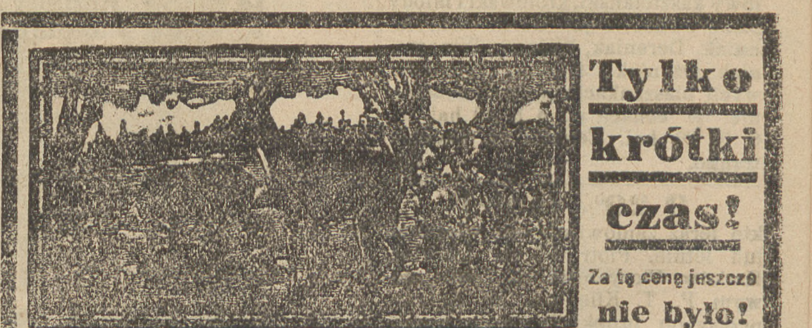
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.



Najlepsze i najtańsze skrzypce klarnety, flety, **wszelkie instrumenta** dęte i rżnięte poleca wytwórca instrumentów muzycznych.

O. Lederhofer, Praga, Jerusalemgasse Nr 14. Cenniki darmo. 868

Tylko krótki czas! Za tę cenę jeszcze nie było!



Ozdoba każdego pokoju przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały **dywan ścienny z szenilii** równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem K 5·80 wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa).** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Z przysłanym mi dywanem jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

35 Z poważaniem WOLF KANDEL, właściciel dóbr.

Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.



DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

PRECZ Z WYZYSKIEM!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga Hamburg

Ferdinandstrasse 15.



Popierajmy przemysł krajowy. M. J. Holzera W-wa Marya Holzer

w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 29 (dawniej ul. Dietlowska 73) wysyła na żądanie darmo i opłatnie **bogato ilustrowany CENNIK** zegarów, zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. Nr 21. **NOWOŚĆ!** Zegarek prawdziwy srebrny bardzo płaski K 11, stalowy z cyferblatem emaliowanym K 6, pięknie posrebrzany podwójnie kryty K 7·90. **NOWOŚĆ!** Budzik kieszonkowy niklowy K 6·25, łańcuszek prawdziwy srebrny K 3, budzik pięknie malowany z ozdobnym cyferblatem K 2·40. 825

Wspaniały remont. srebrny ankrowy zegar

GLORIA



zamiast 18 K. tylko 8 K.

z trzema silnemi pięknie grawirowanemi kopertami i kopertą odskakującą, z 10 kamieniami, dokładnie idący, 3 letnia pisemna gwarancya, za zaliczką 8 Kor. Fabryka zegarów

HENRYK WEISS

Wiedeń XIV/3 Sechshauserstrasse

TEATR KINETON

Pałac Spiski, Rynek gł. L. 34.

Obrazy mówiące i śpiewające!

W niedziele i święta cztery przedstawienia:

od godziny 3—4½, 5—6½, 6¾—8¼, 8½—10.

CENY MIEJSC: Loża na 5 osób 8 koron, fotel koron 1·50, krzesło pierwszorzędne 1 kor., krzesło drugorzędne 50 hal. Kasa otwarta codziennie od godz. 11 do 1 w południe i od godziny 3 popołudniu.

Co 6 dni nowy program!

Zjednoczone austryackie akcyjne towarz. żeglugi parowej „AUSTRO AMERICANA"



Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz Zastępstwo austr. i p. n. LLOYDU

GOLDLUST i S-ka Kraków, ul. Lubicz l. 8.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania ajentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Regularna i bezpośrednia komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.**

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. 34

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).